

Przygotowując ostatnio do publikacji materiały dotyczące losów prekursorki samodzielnego taternictwa kobiecego, Heleny Dłuskiej, ze zdziwieniem odkryłam, że w literaturze funkcjonuje błędna data jej śmierci. W ślad za Bolesławem Chwaścińskim (1979 s.125) oraz Encyklopedią Tatrzańską – Małą (1973 s.88) i Wielką (1995, s.216) niemal wszystkie źródła podają, że samobójstwo Heli nastąpiło we wrześniu 1922 roku. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że Dłuska zmarła tragicznie w Chicago rok wcześniej, 16 października 1921 roku, nie doczekawszy swoich 30 urodzin. Wskazują na to jednoznacznie odszukane przeze mnie doniesienia prasowe („The Chicago Tribune”, „Goniec Krakowski”, „Czas”), a także list jej wuja Józefa Skłodowskiego do ciotki Marii Curie z grudnia 1921. W.H. Paryskiego i B. Chwaścińskiego mogło zmylić wspomnienie, które ukazało się w „Taterniku” 1922 (choć żadna data tam nie pada). Kłopot sprawia też dokładna data urodzin Heli. Przybliżona data podana w WET (kwiecień 1892) wydaje się być prawdopodobna i nie kłóci się z chronologią wydarzeń rodzinnych (przebiegiem ciąży Bronisławy Dłuskiej), zebranych przez Ewę Curie w książce „Maria Curie”. Helena nie ma grobu, ani płyty pamiątkowej a jej przywiezione z Ameryki prochy przepadały w Powstaniu Warszawskim. Upamiętnia ją „Helenów” – ośrodek dla dzieci w podwarszawskim Aninie, ufundowany w r. 1922 przez jej rodziców, Bronisławę i Kazimierza Dłuskich, w Tatrach zaś środkowy z Kominów Strażyskich, przy którym przewodnicy wspominają o jej wypadku, a przy okazji, i o postaci.

Monika Nyczanka

W SKRÓCIE

- Jedno z najciekawszych przejść w Himalajach tej wiosny: Zdeněk Hrubý i Mára Holeček pokonali jako pierwsi północno-zachodni filar szczytu Talung (7349 m) w Nepalu. Przejście „jednym uderzeniem” trwało 7 dni (6 biwaków). Drogę nazwaną Thumba Partę poprowadzili na lewo od ostrza filara. Długość drogi 2500 m, trudności M6+ W16. (Rudaw Janowic) ● W dniach 18 i 19 kwietnia 2013 Michał Kasprówic, Dawid Sysak i Rafał Zając przeszli zach. ścianę Mount Huntington na Alasce drogą Harvardzką (1000 m deniwelacji, VI, 5.9, A2, 70°). Próba przejścia drogi Coltona załamała się w niepogodzie w pobliżu grani. ● 17 maja odbyło się Walne Zebranie KW Kraków. Frekwencja była słaba – ok. 60 osób na ogółem 370 członków. Prezes Tadeusz Kuchno i Zarząd dobrze przepracowali 4 lata. Klub został wyprodukowany z trudnej sytuacji finansowej, grożącej utratą z trudem kupionego własnego lokalu. Prezesem został ponownie Tadek Kuchno. (Bogdan Śmigielski) ● Nie powiodło się wiosną naszym himalaistom. Na Makalu trudne warunki pogodowe nie dały szansy dwójce Kinga Baranowska i Rafał Fronia. Wyprawa PZA na Dhaulagiri (kierownik Jerzy Natkański) założyła obozy 5800, 6500 i 7250 m, 4 uczestnicy działali powyżej rzędnej 7000 m, Agnieszka Bielecka dotarła do 8100 m. 23 maja wyprawę zakończono. Nie udało się też wejść na szczyt Pawłowi Michalskiemu. Natomiast dwa nowe polskie nazwiska pojawiły się na liście zdobywców Everestu.

GÓRY I KULTURA

- Laureatem dorocznej Nagrody Literackiej im. Władysława Krygowskiego został – jakże zasłużenie – prof. Jacek Kolbuszewski, autor kluczowych prac góroznawczych i niestrudzony krzewiciel problematyki kulturowej gór, szczególnie Tatr. Nagrodę przyznaje Komitet Redakcyjny „Wierchów”. ● W Zawoi pod Babią Górą powstaje muzeum alpinizmu polskiego. W budowie jest nowy gmach 1300 m² powierzchni. Bardzo licznej Radzie Programowej przewodniczy Krzysztof Wielicki, w jej skład wchodzi m.in. Renata Wcisło, Janusz Onyszkiewicz, Janusz Kurczab, Janusz Majer. ● „Taternik” ma zdrową konkurencję. W GS 5/2013 odnotowaliśmy 15. numer „BUKA”, obecnie otrzymujemy organ KWW „A/Zero” (nr 1/2013, ogólnego zbioru 21). Cenne materiały z Tatr, nadto Dolomity, Andy Peruwiańskie, Patagonia, ciekawe doświadczenia z wyjazdów wspinaczkowych z (małymi) dziećmi. Miło uderza spokojna szata graficzna numeru – w konfrontacji z przeladowanym ozdobami „Taternikiem” punkty dla „A/Zero”. Z użyciem lupy odczytaliśmy, że redagują pismo Joanna i Olgierd Cybulscy, Artur Paszczak i Mariusz Wilanowski. ● Nakładem antykwariatu Filar ukazał się kolejny tom przewodnika Jana Kielkowskiego: „Kozie Wierchy oraz Zamarka Turnia, Buczynowa Strażnica i Czarne Ściany”. Tatr Wysokie cz. 3. Monografia taternicka. Kielce 2013, s.207, panoramy, schematy ścian i dróg, mapy. Cena detaliczna 42 zł. ● 22 i 23 czerwca w Zakopanem odbyły się uroczystości 140-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Referaty historyczne wygłosili Józef Durden, Janusz Michalik, Barbara Morawska-Nowak i Tomasz Kwiatkowski. Otwarto wystawę „Jak dawniej po Tatrach chadzano”. Obchody wyprzedzają o rok faktyczne powstanie Towarzystwa Tatrzańskiego, założonego w maju 1874 r. w Krakowie.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pisemko rozprawdane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g201306.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Na Małym Młynarzu. Fot. Władysław Janowski

GŁOS SENIORA

SEZON 1978 W TATRACH – PO LATACH

Przypadkowo wpadło mi w ręce przezrocze z połowy 1978 roku, czyli sprzed 35 lat. Przedstawia ono Zbigniewa Wacha, Tadeusza Karolczaka i Władysława Janowskiego na wierzchołku Małego Młynarza. Było to 31 lipca, właśnie zrobiliśmy nową drogę na pn.-wsch. ścianie tego szczytu, nazwaną Kolorowe Sny. Nic więc dziwnego, że na zdjęciu jesteśmy wyjątkowo zadowoleni i uśmiechnięci... Ubrani jak widać w dresy, flanelowe koszule, getry, enerdownskie i słowackie kaski, na nogach oczywiście korkotramпки. Udało się przeżyć fajne lato. Dla mnie był to dopiero drugi sezon tatrzański, jak dotąd mój najdłuższy i najowocniejszy w Tatrach. Zacząłem go (zanim jeszcze w szkołach rozpoczęły się na dobre wakacje), od przejścia samemu kantu hakowego na Mnichu, a skończyłem pod koniec sierpnia drogą Petrika na Żółtej Ścianie. Ogółem zrobiłem 37 dróg. Wspinalem się głównie w otoczeniu Morskiego Oka. Na Kazalnicy przeszedłem 8 dróg, na Małym Młynarzu byłem 7 razy. Oprócz dwójki wymienionej wyżej, partnerami moimi byli: Bolesław Kuczerawy, Jerzy Ziętek, Zbigniew Czyżewski, Damian Możanowicz, Kazimierz Śmieszko, Krzysztof Czarnecki, Kazimierz Woźniak i Marek Czachor. Najtrwalsze było partnerstwo z Tadeuszem Karolczakiem, z którym liną związałem się na 18 drogach. Tadeziu był pogodny i uśmiechnięty, lubił sobie podśpiewywać, np. „rozpadało się chyba na dłużej...”, co zresztą, jak to w Tatrach, odzwierciedlało często rzeczywistość pogodową. Razem tworzyliśmy, jak sądzę, zgrany i szybki zespół. Na Kazalnicy zrobiliśmy pierwsze jednodniowe przejście Superdrettissimi (21 lipca, 12 godzin). Miło wspominać wypadki z Szalaskis na Małego Młynarza. Wczesna pobudka, moje ulubione podejście przez Wyżnią Skoruszową i po obniżeniu się z przełęczą, ten powalający widok na ścianę. Wyjątkowo owocne były dwa z nich, kiedy wspinając się dzień po dniu zrobiliśmy po dwie drogi: 6 sierpnia Kurtykówkę w 4 godz. 20 min. i Komin Gierycha w 1 godz. 10 min. oraz 7 sierpnia: Wielki Komin w 3 godz. i tzw. Sprężynę w 2 godz. 15 minut. Dobrze też pamiętam przejście z Markiem Czachorem Symfonii Klasycznej i Salonu Niezależnych (obie na Kazalnicy). Następnego lata znów byłem w Tatrach, ale to był krótki sezon, przerwany wyjazdem w Kaukaz na obóz centralny, na który pojechaliliśmy wspólnie z Krzyśkiem Czarneckim, kwalifikując się w ostatniej chwili z dalekiej, bodajże 13. i 14. pozycji rezerwowej na liście. Ale to już inna historia...

Rudaw Janowic

MORSKIE OKO PO RAZ XXI

Mimo upływu 30 lat od pierwszego spotkania seniorów nad Morskim Okiem, nasze złoty wciąż cieszą się powodzeniem. Wielu dawniejszych uczestników przeniosło się już w niebiańskie hale, i tym razem jednak – 24–26 maja 2013 roku – liczba uczestników sięgnęła niemal 90 osób. Są stali bywalcy, inni pojawiają się sporadycznie, zawsze też znajdują się tacy, których witamy po raz pierwszy. Tym razem byli to kolega ze Szwecji, dawny warszawiak Roman Rzędziejowski „Żyrafa”, koleżanka Wanda Grądkowska z Gdańska, a także – wraz z żoną – Jacek Grzbiela, lekarz z Bielska-Białej, który okazał się wspaniałym wokalistą.

Pogoda była zmienna, w sumie jednak nie najgorsza. Kto chciał odbywał spacerki wokół Morskiego Oka, nad Czarny Staw, do Dolinki za Mnichem. Niektórzy robili pętlę przez Szpiglasową

i Dolinę Pięciu Stawów. Narciarze – Piotr Tabakowski, Adam Trzaska, Wojtek Kapturkiewicz – zjeżdżali śnieżnymi łożami, m.in. z Wrót Chałubińskiego, Jurek Wala jeździł niżej na bigfootach. O godz. 18 rozpoczęła się tradycyjna kolacja. Witając obecnych, nawiązałam do 140. rocznicy założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, z którego się wszyscy wywodzimy, wspomniałam także o 60. rocznicy zdobycia Mount Everestu i o tegorocznym zimowym wejściu na Broad Peak. Uczciliśmy pamięć 12 osób, które zmarły od poprzedniego spotkania, w tym ostatniego prezesa KW, Antoniego Janika i ostatniej przedwojennej taterniczki, Wandy Henisz-Kamińskiej. Maria Łapińska przygotowała nam niespodziankę: na ekranie zobaczyliśmy naszego serdecznego druha, Czesława Łapińskiego, w wywiadzie sprzed półwiecza. Piotr Jasieński, twórca pamiątkowych drewnianych tablic, tym razem nawiązał do kultowej książki Andrzeja Wilczkowskiego „Miejsce przy stole”. Po kolacji sala rozśpiewała się, mimo że w tym roku zabrakło akompaniamentu gitary. Rano ustawiliśmy się do pamiątkowego zdjęcia. Potem nastąpił powrót busem pana Wojtka Kożucha, który dzięki przychylności Dyrekcji TPN otrzymuje zezwolenia na dojazd do schroniska. Do zobaczenia za rok – czas przeleci szybciej, niż sobie dziś wyobrażamy.

Barbara Morawska-Nowak

OBY NIGDY WIĘCEJ

Mieliśmy wielkie tragedie lawinowe, zbiorowe upadki, sporadycznie nawet zabójstwa, ale to, co wydarzyło się w nocy z 22 na 23 czerwca w bazie pod Nanga Parbat jest w historii alpinizmu bez precedensu. Świat wysokogórski jest wstrząśnięty morderstwem dokonany przez Talibów na bezbronnych i dalekich od polityki alpinistów, stanowiących łatwy łup dla uzbrojonych po zęby bandytów (w wielu relacjach nazywanych „bojownikami”). Po doszczętnym ograbieniu, zostali brutalnie zastrzeleni 3 Ukraińcy, 2 Słowacy, 3 Chińczycy, Litwin, Szerpa z Nepalu a także miejscowy kucharz z doliny Hushe. Nazwiska wymieńmy dwa: Ukrainka Igora Swerguna i Słowaka Petra Šperkę. Cztery Chińczyk, postrzelony w ucho, cudem zbiegł z miejsca egzekucji. Wśród ofiar nie ma Polaków, których kilkoro feralnej nocy bawiło w ścianie Nanga Parbat, czemu wdzięczną życie. Na miejscu pojawiło się wojsko, wyprawy ewakuowano, ciała ofiar odprawiono do krajów ojczystych. Atak poprzedziła wizyta w bazie podejrzanych indywidualów, namawiających alpinistów do przechodzenia na islam. Ponieważ zło jest zaraźliwe, wypadek stanowi poważne ostrzeżenie dla amatorów wypraw, szczególnie tych do Pakistanu i Afganistanu. Kierowniczka wyprawy międzynarodowej, Ola Dzikówna, powiedziała w wywiadzie, że alpinści często oplakali śmierć towarzyszy, ale następowała ona w konfrontacji z siłami przyrody – tym razem bezbronnych ludzi zakatowali inni ludzie, i to jest najbardziej tragiczne. Zdarzyło się to po raz pierwszy – oby nie powtórzyło się więcej.

WALNY ZJAZD PZA W SPALE

Zarząd PZA poprzedził XVI Walne Zgromadzenie wydaniem obszernego i szczegółowego sprawozdania, rozesłanego przez internet i wartej uwagi lektury. Nowym miejscem Zjazdu (8–9 czerwca 2013) była Spała, konkretnie gościnny i wygodny hotel „Zacisze”. Udział wzięło 57 delegatów, przebieg obrad był wyjątkowo spokojny a wypowiedzi rzeczowe i konstruktywne. Powołano 3 komisje robocze: do spraw mediów, szkolenia oraz wspinaczki wysokogórskiej. Żywsze dyskusje wywoływały m.in. sprawy finansowe, programowe, szkoleniowe, medialne. Postanowiono powołać stałą Komisję Ochrony Przyrody PZA a także szukać środków na poprawę finansowania „Taternika” i „Jaskiń”. Na stanowisku prezesa na dalsze 3 lata pozostał Janusz Onyszkiewicz, w skład jego teamu weszli: Iwona Bocian, Marek Grądzki, Wojciech Grzesiok, Miłosz Jodłowski (wiceprezes), Ditta Kicińska, Bogusław Kowalski, Piotr Kubicki, Tomasz Poznański, Marek Wierzbowski (sekretarz generalny), Piotr Xięski (wiceprezes) i Marcin Zwoliński. Komisja Członkostw Honorowych (przew. Jan Serafin) zaproponowała 12 kandydatur, jednogłośnie przyjętych przez delegatów. Nowymi członkami honorowymi PZA są odtąd: Bernadette McDonald, Elżbieta Jaworska, Krystyna Konopka, Janusz Baranek, Maciej Gryczyński, Rafał Kardaś, Ryszard Kowalewski, Aleksander Lwow, Janusz Majer, Ryszard Pawłowski, Piotr Pustelnik i Krzysztof Wielicki. Jako goście dopisali seniorzy, których przybyło kilkunastu. Do najstarszych należał Jerzy Wala (83), który aktywnie uczestniczył w pracach Zjazdu, m.in. jako szef Komisji Wspinaczki Wysokogórskiej. Seniorat zagraniczny reprezentowali autorzy WEGA, Małgorzata i Jan Kielkowsky.

NOWE KSIĄŻKI

Bieżącą notatkę poświęcamy nowościom literatury przewodnikowej oraz dotyczącej historii turystyki górskiej. W 2012 r. ukazało się obszerne studium Dariusza Opalińskiego (Krosno), zatytułowane „Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów”. Pierwsza część przynosi m.in. informacje o rodzajach przewodników, wydawcach, nakładzie i cenzurze, druga zawiera ustalenia dotyczące autorów a trzecia poświęcona jest typologii przewodników. Aktywnych górsko seniorów zainteresują pionierskie tytuły, jakie pojawiły się na przełomie lat 2012 i 2013, mianowicie przewodniki po Alpach Kamnicko-Sawickich (Piotr Skrzypiec, Kraków 2012), Górach Rodniańskich (Radosław Kostuj, Kraków 2013) oraz po Kaukazie – „Kaukaskie ścieżki. Chewsuretia oraz krótki opis wschodniej Gruzji” (Kraków 2012). Ta ostatnia pozycja powstała w ramach programu „Polska Pomoc” naszego MSZ Najsolidniejszym opracowaniem jest przewodnik Skrzypca, pozwalający na dokładne poznanie pięknego, a wciąż mało znanego pasma Alp Wschodnich.

Druga grupa awizowanych książek to nabite treścią, kilkusetstronicowe historie sudeckich towarzystw górskich. Jedynym autorem (!) jest dr Marcin Dziedzic z Katedry Turystyki wrocławskiej AWF. Monografie zostały przygotowane w oparciu o czasochłonną kwerendę i lekturę m.in. bogatego czasopiśmiennictwa. I tak kolejno powstały Morawsko-Śląskie Sudeckie Towarzystwo Górskie 1881–1945 (Wrocław 2006), Niemieckie Towarzystwo Jestedu i Gór Izerskich 1884–1945 (Wrocław 2009), Austriackie (Niemieckie) Towarzystwo Karkonoskie 1880–1945 (Wałbrzych 2009) i Kłodzkie Towarzystwo Górskie 1881–1945 (Wrocław 2013). Warto w tym miejscu przypomnieć dorobek jeszcze jednego naukowca – Tomasza Przerwy, historyka z wrocławskiego uniwersytetu. Jest on autorem gruntownej historii towarzystw górskich, działających w Sudetach Środkowych, zatytułowanej „Odkryli dla nas piękno gór” (Toruń 2003), szkiców z historii turystyki śląskiej – „Wędrówka po Sudetach” (Wrocław 2005) oraz historii sportów zimowych w Sudetach do 1945 roku – „Między łąkiem a zachwytem” (Wrocław 2012). Wiele uwarunkowań polityczno-społecznych złożyło się na prawdziwą eksplozję rozwoju turystyki a ogrom dokonań regionalnych niekiedy towarzystw budzi niekłamany podziw. Do opracowania pozostały jeszcze dzieje największej organizacji turystycznej w Sudetach – Towarzystwa Karkonoskiego.

Rodzi się oczywiste pytanie – czy nie czas na równie wnikliwe opracowanie dziejów znacznie nam bliższego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ostatnią syntezę jego historii dał Władysław Krygowski przed równo ćwierćwieczem! Wystarczy lektura bardzo ważnych ustaleń z przeszłości TT, dokonanych przez Wiesława A. Wójcika, aby stwierdzić, że opracowanie Krygowskiego nie wytrzymuje już próby czasu a redaktora Wierchów zdopingować do napisania nowoczesnej historii Towarzystwa. Świętowana właśnie rocznica powstania TT(PTT) byłaby świetną do tego okazją.

Marek Maluda

SPIS POWSZECHNY WYPADKÓW W GÓRACH

Uczmy się na błędach cudzych – życie jest zbyt cenne, byśmy się mieli uczyć na swoich. Na ostatnim zebraniu w Bovšicy w Słowenii Komisja Alpinizmu UIAA przyjęła projekt stworzenia światowej bazy danych o wypadkach w górach. Baza miałaby powstać w oparciu o standardowe kwestionariusze, gromadzone drogą elektroniczną – nad systemem od 4 lat pracuje prof. Chiaki Aoyama z Japonii. Jak rozumiemy, celem wielkiej operacji nie byłaby ewidencja wypadków, lecz zebranie wniosków technicznych, osobowych, geograficznych w celu doskonalenia metod treningu i zasad bezpiecznego wspinania. Jak stwierdzono, UIAA zrzeszająca 80 organizacji z 50 krajów z liczbą 1 300 000 członków, jest w stanie podołać temu trudnemu wyzwaniu, oczywiście we współdziałaniu z organizacjami i instytucjami ratowniczymi, takimi jak np. IKAR. Projekt musi uzyskać akceptację kierownictwa UIAA i zapewne będzie dyskutowany na Walnym Zjeździe w Pontresinie w dniach 4 i 5 października 2013.

Dodajmy, że niektóre kraje taką ewidencję – prawdą, że nie standardową – prowadzą od wielu lat. American Alpine Club wydaje co roku treściwe broszurki „Accidents in N. American Mountaineering”, SAC publikuje roczne omówienia w „Les Alps” a nasz TOPR regularnie w „Wierchach”. Podejmowane wcześniej próby globalizacji systemu rozbiły się o brak środków na ich realizację.